

9 maja 2007



Rozmowa z Członkiem Zarządu Województwa Świętokrzyskiego Markiem Gosem

Świętokrzyscy sadownicy szacują, że po fali przymrozków, które przeszły na przełomie kwietnia i maja stracą około 60-90 proc. zbiorów. W niektórych gospodarstwach zakładany plon został zniweczony zupełnie. Rozmowa z Członkiem Zarządu Województwa Świętokrzyskiego Markiem Gosem.

Sadownicy twierdzą, że tak silnych przymrozków nie było nie było w maju od kilkadziesiąt lat. Dodatkowo w tym roku przyszły one o dwa tygodnie wcześniej niż zwykle...

Marek Gos: - Niestety, tak. Po przejściu przymrozków stan upraw sadowniczych w województwie świętokrzyskim przedstawia się przerażająco. Przemarzły kwiaty drzew owocowych, zarówno tych wcześniej kwitnących, jak i gatunków późniejszych. Tak się akurat nieszczęśliwie stało, że kwiaty wcześniej kwitnących czereśni zostały przemrożone już dwa tygodnie temu, a przymrozki w ubiegłym tygodniu zniszczyły kwiatostany wiśni, wcześniejszych odmian jabłoni i gruszy. Staramy się w tej chwili szacować szkody; już ze wstępnych szacunków wynika, że są one niezwykle wysokie. Są obszary, na których dochodzą do 90 procent. Sytuacja jest bardzo trudna, tym bardziej, że na terenach, na których kwitnienie zdążyło się zakończyć, ostatni przymrozek zniszczył powstałe już zawiązki owoców. Dla wielu rodzin z powiatów: sandomierskiego, opatowskiego, buskiego i pińczowskiego, którzy corocznie inwestują dużo pieniędzy w towarową produkcję owoców, dla których sady są jedynym źródłem utrzymania - urodzaj owoców, lub jego brak jest przysłowiowym być, albo nie być.

Jakie kroki może w tej sytuacji podjąć samorząd województwa?

Marek Gos: - Problem polega na tym, że nie mamy faktycznych instrumentów prawnych, aby podjąć działania pomocowe. Co oczywiście nie oznacza, że nie podejmujemy żadnych kroków. Wraz z gminami, na terenie których położone jest większość świętokrzyskich sadów przygotowujemy stanowisko określające wstępny rozmiar strat sadowniczych, które będzie

przedłożone Prezesowi Rady Ministrów. Chcemy prosić Premiera o podjęcie działań zmierzających do wsparcia finansowego sadowników. Oczywiście jest to kwestia całej procedury, kwestia znalezienia środków finansowych, a także wybrania konkretnych form pomocy. Może to być bezzwrotna pomoc finansowa, umorzenie kredytów, zwolnienie ze składki KRUS. Premier oraz Minister Rolnictwa zapewnili już, że sadownicy mogą liczyć na pomoc Rządu.

Pesymiści powiadają, że w wyniku strat w uprawach sadowniczych ceny owoców mogą w nadchodzącym sezonie wzrosnąć nawet trzykrotnie...

Marek Gos: - Na pewno w zaistniałej sytuacji wzrost cen będzie nieunikniony, natomiast ostateczną odpowiedź powinna dać analiza strat w skali kraju. Są obszary, gdzie przymrozki nie były tak dotkliwe jak w województwie świętokrzyskim, a ponadto należy brać również pod uwagę potencjał produkcyjny krajów ościennych. Dlatego nie obawiałbym się, że po zbiorach wzrost cen owoców będzie aż tak uciążliwy dla konsumentów. Dużo poważniejszy problem mają niestety właściciele sadów.